



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Dla ciała i dla ducha
| s. 2



Chcieć to móc
| s. 4



Jak spędzacie wakacje?
| s. 5



Jeśli oszczędzać, to nie na mniejszościach!

– Jeśli rząd będzie chciał oszczędzać, to na pewno nie na mniejszościach – uważa prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek. I zapewnia: – O sprawach naszej mniejszości będziemy rozmawiać nie tylko z posłami z naszego regionu.

Po tegorocznych wyborach do Izby Poselskiej Parlamentu Republiki Czeskiej ponownie zabrakło w ławach poselskich chociażby jednego posła reprezentującego polską mniejszość w RC. Na pewno możemy liczyć na pomoc posłów wybranych na Zaolziu, ale czy to wystarczy? Zwłaszcza, że w nowym rządzie centrowym premiera Petra Nečasa (Obywatelska Partia Demokratyczna, ODS) zabrakło ministra do spraw praw obywatelskich i mniejszości narodowych (w ubiegłych dwóch rządach pełnił tę funkcję Michael Kocáb). Czy to w czasach, kiedy rząd zapowiada w celu obniżenia deficytu budżetu państwa znaczne cięcia, nie oznacza, że mniejszości narodowe, w tym polska, mogą spodziewać się obniżenia dotacji na swoją działalność?

– Rzeczywiście, takie zagrożenie, niebezpieczeństwo może zaistnieć, ale na razie nikt z polityków na ten temat się nie wypowiedział, chyba zatem możemy spać spokojnie – mówi prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek. – Chodzi tu głównie o to, że pula przeznaczona w budżecie na kulturę i wydawanie prasy mniejszości narodowych od dziesięciu, a może nawet od dwudziestu lat nie była podwyższona. Zresztą uważam, że na dotacjach dla mniejszości narodowych rząd nie ma szansy zaoszczędzić. Ta pula to minimum, które się mniejszościom należy i uważam, że jej obcinanie wydatków budżetowych nie będzie dotyczyć.

Podobnie sądzi prezes Polskiego



Fot. MAREK SANTARIUS

Michael Kocáb (z prawej) był w ostatnich dwóch rządach ministrem ds. praw obywatelskich i mniejszości narodowych. Na zdjęciu z Józefem Szymeczkiem (w środku) i Tadeuszem Wantułą.

Związku Kulturalno-Oświatowego, Jan Ryłko. – Jeżeli w rządzie zabraknie ministra odpowiedzialnego za sprawy mniejszości, to sytuacja będzie na pewno niedobra dla całego naszego społeczeństwa polskiego na Zaolziu – stwierdza Ryłko. – A to dlatego, że w takiej sytuacji nie mielibyśmy możliwości przekazywać naszych uwag bezpośrednio do wiadomości rządu, jak było to w czasach, kiedy odpowiadał za sprawy mniejszości bezpośrednio członek rządu. Tym bardziej, że

obecnie nie mamy w Izbie Poselskiej swojego posła, który mógłby nam pomagać w Pradze i o naszych sprawach mówić z trybuny sejmowej.

Prezes ZG PZKO zapowiada, że w tej sytuacji władze Związku będą starać się wykorzystywać wszystkie możliwości, jakie będą do dyspozycji. – Przede wszystkim zamierzamy się zwracać o pomoc do posłów i senatorów czeskiej narodowości, którzy reprezentują w stolicy wyborców z naszego regionu, a więc także nas,

Polaków – dodaje Jan Ryłko. Prezes Kongresu jest tego samego zdania. – Z niektórymi nowymi posłami, zarówno z dolnośląskiej, jak i górnośląskiej części Zaolzia już się skontaktowaliśmy, z innymi dopiero będzie rozmawiać – wyjaśnia Józef Szymeczek. – Wierzmy, że pomogą swoim współobywatelom polskiej narodowości, że uświadomią sobie, że nasza działalność, zwłaszcza kulturalna, wzbogaca nadolziański region.

Ciąg dalszy na str. 2

ZDARZYŁO SIĘ

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ PO POLSKU DO OSTRAWY

W Uniwersytecie Ostrawskim zapadła decyzja o przeniesieniu kierunku studiów – język polski w przedsiębiorczości, z czeskokocieszyńskiej filii uniwersytetu do Ostrawy. Powodem zmiany jest mała liczba osób chętnych do podjęcia studiów w Czeskim Cieszynie, a także dużo droższe utrzymanie filii uczelni. – W Ostrawie i okolicach jest znacznie więcej osób zainteresowanych tym kierunkiem, poza tym studium tu ludzie pochodzący z głębi Czech, którym dojazd do Czeskiego Cieszyna znacznie utrudnia życie. Dodatkowo w Ostrawie są lepsze warunki do studiowania, pod ręką jest na przykład biblioteka – wyjaśnia rzecznik Uniwersytetu Ostrawskiego, Eva Kijonková.

Decyzja władz nie spotkała się jednak ze zrozumieniem ze strony obecnych i przyszłych studentów, którzy wybrali ten kierunek także ze względu na własne miejsce zamieszkania. – Gdybym wiedziała o tym wcześniej nie brałabym udziału w egzaminach wstępnych, które zdałam i zaoszczędziłabym na opłacie zgłoszeniowej – mówi Kateřina Gazurková, tegoroczna maturzystka, która wybrała czeskokocieszyńską uczelnię ze względu na miejsce zamieszkania. – Dojeżdżanie do Ostrawy jest dla mnie zbyt skomplikowane – dodaje.

Kierunek język polski w przedsiębiorczości powstał dwa lata temu. Jest częścią Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego. Studium licencjackie odbywa się w formie zaocznej. Oprócz przedmiotów ściśle związanych z nauką języka oraz przedsiębiorczością oferuje także wiedzę z innych dziedzin życia, na przykład związanych z kulturą. Absolwenci kierunku mogą znaleźć zatrudnienie m.in. w przedsiębiorstwach czeskich i polskich firm, w organizacjach handlowych, w mediach, w branży turystycznej i instytucjach kultury. (wib)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 24 do 28 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 1-4 m/s

dzień: 28 do 32 °C
noc: 15 do 11 °C
wiatr: 1-4 m/s

Kongres Polaków do prezydenta RP

**Szanowny Pan
Bronisław Komorowski
Prezydent – elekt
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa**

Czeski Cieszyn, 5 lipca 2010

Szanowny Panie Prezydencie, serdecznie gratulujemy wyborczego sukcesu. Życzymy Panu spokoju, mądrych decyzji, sukcesów i pełnej satysfakcji z pełnienia najbardziej odpowiedzialnej funkcji państwowej. Wierzmy, że uda się

Panu być obiektywnym Prezydentem wszystkich Polaków, również tych, których historia ułożyła poza granicami Rzeczypospolitej.

Był Pan blisko Zaolzia w czasie przemian politycznych roku 1989. Obecny w Cieszynie i, w roli gospodarza przyjmującego w grudniu tegoż roku delegację Sekcji Polskiej Forum Obywatelskiego, w Warszawie.

Wierzmy, że nadal możemy liczyć na życzliwą Pana postawę wobec tutejszych Polaków. Deklarujemy jasną wolę współdziałania.

Serdecznie zapraszamy na Śląsk Cieszyński – dzisiaj już na szczęście bez wrogich szlabanów.

Życzymy Panu dużo sił, zdrowia i uporu w pracy dla Ojczyzny.

Wierzmy, że mądre hasło „Zgoda buduje – bo Polska jest najważniejsza” obejmie również nas – wszystkich Polaków żyjących poza krajem.

Serdecznie pozdrawiamy

**Józef Szymeczek, prezes
Bogusław Chwajol, wiceprezes
Tadeusz Wantuła, wiceprezes**



KRÓTKO

NIE IGRAJ
Z OGNIEM

KOCOBĘDZ (wib) – W niedzielne popołudnie doszło do groźnego wypadku w czasie z pozoru niewinnej wyglądającej zabawy. Na ogrodowej imprezie przy ognisku został oparzony 22-latek. W pobliżu ognia oblewał się on wraz z nieco starszym kolegą cieczą z butelki plastikowej w przekonaniu, że jest to czysta woda. W momencie kontaktu cieczy z ogniem płomień ogarnęły ciało młodszego mężczyzny i spowodowały jego poważne oparzenia. Został on przewieziony do szpitala w Ostrawie, obecnie przebywa w Centrum Leczenia Oparzeń. Jego stan lekarze określają jako ciężki, ma rozległe oparzenia trzeciego stopnia kończyn górnych, dolnych, oraz tułowia. Całą sprawę, zakwalifikowaną jako nieumyślne spowodowanie wypadku, bada policja.

* * *

UWAGA
NA UTRUDNIENIA

BYSTRZYCA (kor) – Jeszcze do 23 lipca kierowcy nie będą mogli korzystać z przejazdu przy restauracji „Na cysarski”. Z powodu prac związanych z modernizacją korytarza kolejowego między Bystrzycą a granicą ze Słowacją kierowcy muszą wybrać inny przejazd przez tory, przede wszystkim w centrum wsi. Z przejazdu „Na cysarski” mogą jednak nadal korzystać piesi.

* * *

NOWY SZEF SGRJ

REGION (kor) – Stowarzyszenie Gmin Regionu Jabłonkowskiego ma nowego przewodniczącego. Dotychczasowego szefa SGRJ, Petra Jalowicza, wójta Bukowca, zastąpił na tym stanowisku jego dotychczasowy zastępca, wójt Piosecznej – David Čmiel. Jalowicz zrezygnował z funkcji po tym, jak zdobył mandat do Izby Poselskiej Parlamentu RC w majowych wyborach. Stowarzyszenie skupiało jeszcze niedawno 16 zaolziańskich podgórskich miejscowości. Przed rokiem jednak z członkostwa w SGRJ zrezygnował Piosek.

* * *

WYKŁADY
W KSIĄŻCE

CZEŚKI CIESZYŃ (wib) – Nową publikację historyczną wydało właśnie Muzeum Ziemi Cieszyńskiej wraz z Macierzą Śląską – Obszarem Cieszyńskim. Zawiera ona wykłady wygłoszone w trakcie spotkań zorganizowanych przez te instytucje w latach 2008 i 2009, głównie w Czeskim Cieszynie. Powodem wydania książki było duże zainteresowanie, jakim cieszyły się cykle wykładów o Śląsku, przede wszystkim jego cieszyńskiej części. Dlatego zdecydowano o zachowaniu tekstów w formie drukowanej po to, by każdy mógł po nie sięgnąć i do nich wracać. Autorami tekstów są w głównej mierze pracownicy różnych instytucji naukowych (m.in. Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Śląskiego w Opawie). Książkę zakupić będzie można we wszystkich oddziałach Muzeum Ziemi Cieszyńskiej (oprócz Archeoparku), w Góral-skim Centrum Informacyjnym w Mostach koło Jabłonkowa oraz za pośrednictwem lokalnych oddziałów Macierzy Śląskiej.

Prezydentem Polski
Bronisław Komorowski

Nowym prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej zostanie marszałek Sejmu, Bronisław Komorowski z Platformy Obywatelskiej. Jego kontrkandydat, prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński, nie odrobił strat z pierwszej tury wyborów. Różnica między obu kandydatami wyniosła 6 proc.

W drugiej turze wyborów prezydenckich do urn poszło 55,31 proc. uprawnionych do głosowania. Oddano w sumie 17 050 690 głosów, z czego ważnych było 16 853 021. Na Bronisława Komorowskiego zagłosowało 53,01 wyborców (8 933 887 osób), na Jarosława Kaczyńskiego – 46,99 (7 919 134).

Komorowski zwyciężył w województwach: warmińsko-mazurskim, zachodniopomorskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim, wielkopolskim, lubuskim, dolnośląskim, opolskim i śląskim. Najwięcej głosów, według badania, uzyskał w woj. zachodniopomorskim – 64,9 proc. Jego rywal, lider PiS, zwyciężył w województwach: mazowieckim, podlaskim, łódzkim, świętokrzyskim, lubelskim, podkarpackim i małopolskim. Największe poparcie uzyskał na Podkarpaciu – 63,6 proc.

Na Śląsku Cieszyńskim Bronisław Komorowski wygrał bardzo zdecydowanie, zdobywając 53 tys. 163 głosy poparcia (63,40 proc.). Jarosław Kaczyński uzyskał 30 tys. 684 głosy (36,60 proc.). Komorowskiego poparło 10 z 12 gmin powiatu cieszyńskiego. Rekord padł w Wiśle, gdzie na kandydata Platformy Oby-



Bronisław Komorowski

watelskiej zagłosowało 84,95 proc. wyborców. Z kolei Kaczyński wygrał w Istebej, gdzie uzyskał poparcie 61,70 proc. wyborców i w gminie Chybie – 52,03. Frekwencja w powiecie wyniosła 59,30 proc. Najwyższa była w Wiśle – 64,23 proc, najniższa w Chybiu – 54,45.

Głosowano też w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie. Podczas drugiej tury wyborów w ostrawskiej placówce oddano 147 ważnych głosów. Na Bronisława Komorowskiego

zagłosowało 97 wyborców, na Jarosława Kaczyńskiego – 50.

W imieniu własnym oraz obywateli Republiki Czeskiej pogratulował Bronisławowi Komorowskiemu prezydent RC, Václav Klaus. Złożył też gratulacje Jarosławowi Kaczyńskiemu za uzyskany w wyborach świetny wynik. Listy Klausu do obu polityków opublikowano na jego stronie internetowej. – Stosunki między Polską i Republiką Czeską osiągnęły w ostatnim czasie niebywały poziom

i jestem przekonany, że istotnie przyczyniła się do tego również owocna współpraca prezydentów obu krajów. Polskie wybory prezydenckie śledziłem z niezwykle dużym zainteresowaniem oraz z poczuciem wciąż żywej rany po tragicznym zgonie pańskiego poprzednika – napisał do Komorowskiego Klaus.

Bronisław Komorowski odebrał zaświadczenie o wyborze na głowę państwa w poniedziałek na Zamku Królewskim w Warszawie. Nie oznacza to jednak, że od razu będzie się mógł wprowadzić do Pałacu Prezydenckiego. – Państwowa Komisja Wyborcza przystępuje do opracowania sprawozdania z wyborów dla Sądu Najwyższego. Ten będzie miał 30 dni na rozpatrzenie ewentualnych protestów wyborczych i rozstrzygnięcie o ważności wyborów – tak o procedurze mówi Stefan Jaworski, szef Państwowej Komisji Wyborczej.

Nowy prezydent zostanie zaprzysiężony przez Zgromadzenie Narodowe, czyli połączone izby Sejmu oraz Senatu, w ciągu siedmiu dni od stwierdzenia ważności wyborów. Z kalendarza wynika, że kadencję rozpocznie najpóźniej 11 sierpnia.

(kor)

»Beskidowcy« na Czantorii



FOT. ROBERT WALASKI

Zaolziańscy turyści, członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, spędzili pierwszy wtorek lipca na szlaku turystycznym prowadzącym z Nydku na Wielką Czantorię. Na trasie odwiedzili m.in. kamienny ołtarz w lesie pod Czantorią, gdzie w okresie kontreformacji i prześladowań religijnych schodzili się na leśnych nabożeństwach miejscowi ewangelicy. „Beskidowcy” obejrzeni tam płytę pamiątkową przypominającą działalność pastora Jerzego Trzanowskiego. Po krótkim odpoczynku udali się na szczyt Czantorii i dalej przez Beskidek do Nydku. Chociaż dzień był pochmurny, przez cały czas na szlaku panował nastrój iście słoneczny. W wyprawie na Czantorię wzięło udział 44 turystów.

(kor)

moim zdaniem



Pamiątka z podróży

ELŻBIETA PRYCHKO

Nie, nie będziemy pisać o wakacyjnych podróżach. Chyba, że ktoś zamierza tego lata odwiedzić Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Pół roku temu Polskę i świat zbulwersowała kradzież z dawnego obozu napisu „Arbeit macht frei”. Kilka dni temu kanadyjscy turyści połakomili się tam na szpile mocujące tory na obozowej rampie. Media nie poświęciły temu ostatniemu wydarzeniu szczególnej uwagi. Bo w końcu cóż takiego się stało? Próbowali ukraść, nie ukradli, na dodatek nie dla zysku, ale ponoć „na pamiątkę”. I to jest właśnie najsmutniejsze.

Ustalono, że przedmioty, które próbowano wynieść, nie mają wartości materialnej, ale za to mają nie-

ocenioną wartość historyczną. Ale co znaczy jedno z tych tak chętnie używanych pojęć, których znaczenia nikt nie wysła się sprecyzować? Być może w tym wypadku wartość historyczna oznacza, że druga wojna światowa to już odległa historia, a obozy koncentracyjne stały się miejscami, które „robią wrażenie”, niekoniecznie takie, jakie by się należało. Najbardziej przysięgającą są motywy. Kradzież dla zysku to rzecz ludzkości znana od zarania dziejów, a przypadki takie zdarzały się nawet w miejscach otoczonych większym szacunkiem niż oświęcimski obóz. Co jednak myśleć o tym, że „pamiątka” przywieziona z podróży do Oświęcimia może być dla kogoś ekscytująca?

CYTAT DNIA

– W taki sposób nie można odnosić się do osób zmarłych. To nie przystoi – powiedział poseł Platformy Obywatelskiej Antoni Mężydło, komentując słowa Janusza Palikota pod adresem Lecha Kaczyńskiego. Palikot w komentarzu po wyborach odniósł się do słów Jarosława Kaczyńskiego o tragedii smoleńskiej wypowiedzianych podczas wieczoru wyborczego: „Lech Kaczyński ma na rękach krew tych, którzy zginęli”. W opinii Mężydły, Palikot swoimi wypowiedziami szkodzi Platformie.

(kor)

Jeśli oszczędzać, to...

Dokończenie ze str. 1

A bez pomocy państwa trudno tę działalność rozwijać. Powiem jednak szczerze – jestem raczej optymistą. Bo nie jest tajemnicą, że także kilku posłów spoza naszego regionu to nasi przyjaciele i nie od dziś nas wspierają w Parlamencie. Można by wymienić chociażby posłankę Mirosławę Némcovą, nową przewodniczącą Izby Poselskiej.

Za optymistę w tym temacie można uznać też wiceprezesa Kongresu,

Tadeusza Wantułę, który reprezentuje mniejszość polską (wspólnie z Władysławem Niedobą) w Radzie Rządu RC do spraw Mniejszości Narodowych. – Wierzę, że do obciążenia dotacji dla mniejszości nie dojdzie – mówi wiceprezes Wantuła. – Po pierwsze dlatego, że dotacje dla mniejszości nie przechodziły przez resort praw obywatelskich i mniejszości narodowych, ale albo przez Ministerstwo Kultury – w przypadku dotacji na działalność

kulturalną i wydawniczą, albo przez resort oświaty, jeśli chodziło o projekty związane z edukacją. Druga sprawa to fakt, że Rada Rządu ds. Mniejszości Narodowych nie ulega rozwiązaniu, będzie dalej działać pod kierownictwem Michaela Kocába, już jednak nie jako ministra, ale pełnomocnika rządu. A Rada w sprawie dotacji dla mniejszości zawsze będzie mogła interweniować – dodaje Wantuła.

JACEK SIKORA

Dla ciała i dla ducha

Co roku odpust na Radhoszczu cieszy się niestabnym powodzeniem. Nie inaczej było w poniedziałek. Uroczystości religijne były nieco przesłonięte przez świeckie obchody. Na miejscu pełno było straganów, w których zakupić można właściwie wszystko, od produktów regionalnych oferowanych przez miejscowych producentów, poprzez plastikowe pistolety, po damską bieliznę sprzedawaną przez Wietnamczyków.

Góra Radhoszcz jest legendarnym miejscem zamieszkania pogańskiego boga Radegasta, patrona płodności i urodzaju (według innych źródeł był to bóg słońca, wojny i zwycięstwa). Jego kult przerwali podobno dopiero Cyryl i Metody, którzy przybyli na te ziemie w IX w. Właśnie oni postawili na Radhoszczu pierwszy, drewniany krzyż. W 1735 r. stanął tu nowy krzyż, do którego cztery razy w ciągu roku udawała się pielgrzymka. Wreszcie, w latach 1897-1898 wybudowano w tym miejscu drewnianą kaplicę. Patronem i organizatorem przedsięwzięcia był frenezacki przedsiębiorca Emil Kostelník. 11 września 1989 r. została ona poświęcona przez ówczesnego ołomunieckiego arcybiskupa Teodora Kohna.

Od tego czasu, co roku, 5 lipca, tłumy pielgrzymów zmierzają w kierunku kaplicy, by oddać hołd patronom Słowian. Uroczystości religijne były nieco przesłonięte przez świeckie obchody. Na miejscu pełno było straganów, w których zakupić można właściwie wszystko, od produktów regionalnych oferowanych przez miejscowych producentów, poprzez plastikowe pistolety, po damską bieliznę sprzedawaną przez Wietnamczyków.

Nie inaczej było także w tym roku. Pomimo optymistycznych zapowiedzi synoptyków pogoda zaskoczyła niejednego pątnika, na szlaku z Pustewnego na Radhoszcz panował ziąb potęgowany przelotnymi opadami deszczu i mocnym wiatrem. Przeważająca większość przybyłych na



Każdy pielgrzymuje na swój sposób.

Pustewny kontynuowała jednak marsz w kierunku kaplicy Świętych. Na jego końcu niektórzy wzięli udział w nabożeństwach, inni poroziadali się przy ustawionych budach z jedzeniem.

Uroczystościom religijnym przewodniczył w tym roku ks. Rudolf Swienczek. – W tej kaplicy, która jest prawdopodobnie najwyższej położonym miejscem nabożeństw w Republice Czeskiej, dziękujemy za tych, którzy przyczynili się do powstania świątyni, jak również za Macierz Ziemi Radhoskiej, która sprawuje nad nią pieczę – mówił ks. Swienczek. Macierz Ziemi Radhoskiej powstała po wybudowaniu kaplicy. Obecny prezes MZR, Drahomír Strnadel, przybliżył jej historię.

– Chciałbym szczególnie gorąco powitać Jiřinę Kostelníkovą i podziękować za to, że jej

rodzina nadal wykazuje zainteresowanie i troskę o kaplicę – zwrócił się do wnuczki Emila Kostelníka. Po południu zaś przedstawiono i poświęcono nową publikację autorstwa Daniela Drápała, nazwaną „Až na szczyt Radhoszcza”, odbyły się także koncerty.

Tłumy ludzi w różnym wieku, mijające się na szlaku przez cały dzień, poruszające się pieszo, na rowerach, z wózkami dziecięcymi, a nawet na biegówkach (to wydarzyło się naprawdę) przyciąga z pewnością niepowtarzalny urok tego miejsca. – Mam wrażenie, że słowa tu wypowiedziane mają większą wagę aniżeli gdzie indziej – mówił jeden z pątników, Petr Michut. Może to właśnie sprawia, że co roku odpust na Radhoszczu cieszy się niestabnym powodzeniem. (wib)



Zła pogoda zaskoczyła, ale nie zraniła pątników.

Zdjęcia: WITOLD BIERNAT

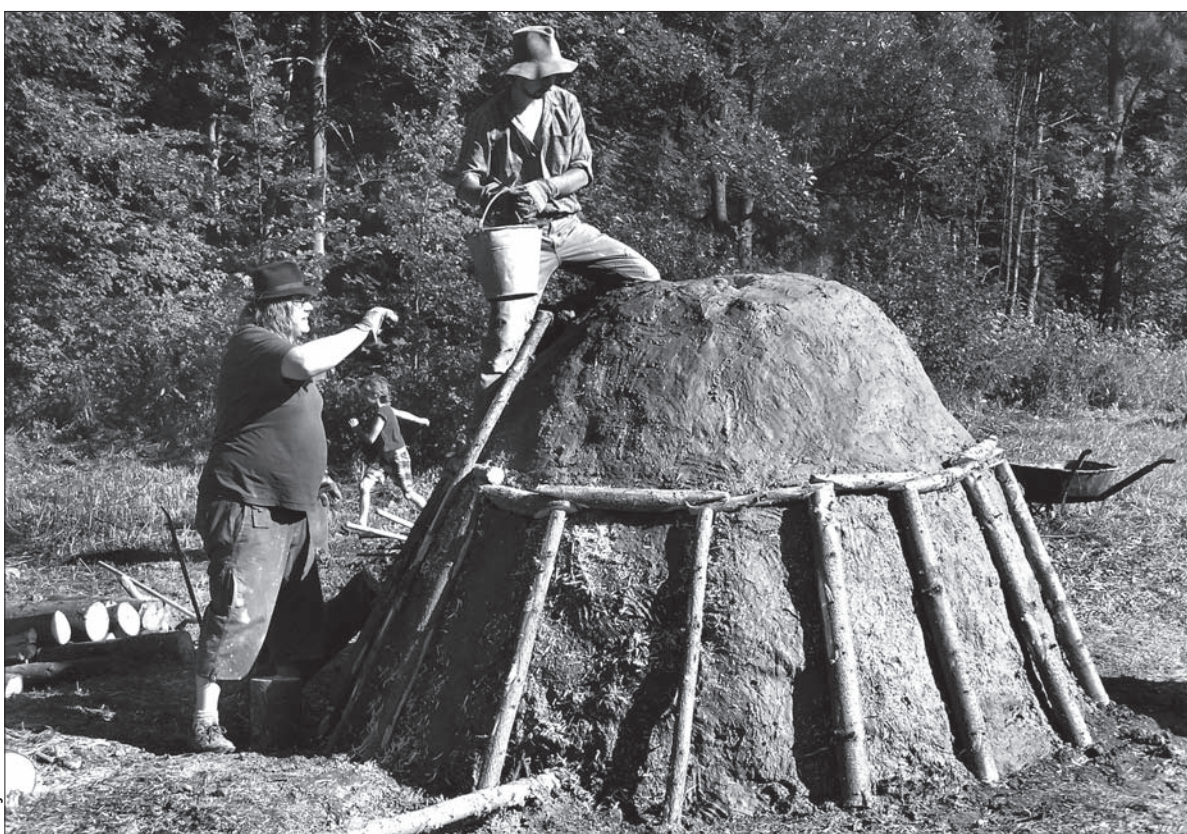
W Sałajce płonie mielerz

W podgórskiej części Zaolzia ponownie odpalono w sobotę mielerz. Tym razem jednak mielerz pali się nie w Koszarzyskach, jak przed rokiem, lecz w Łomnej Górnej. Dawną technologię produkcji węgla drzewnego przypominają znowu członkowie Stowarzyszenia Obywatelskiego Koliba i Ogniska Oddziału Górali Śląskich Związku Podhalan w Koszarzyskach. Wspomaga ich ponownie Václav Michalička z Muzeum Ziemi Nowojiczyńskiej.

– Wybraliśmy tym razem Łomną Górą, bo chcemy zaprezentować nie tylko produkcję węgla drzewnego w mielerzu, ale też potaż, czyli węglanu potasu, który dawniej otrzymywano z popiołu drzewnego – powiedział nam prezes Koliby, Josef Straka. – Tę substancję, używaną kiedyś do wyrobu mydła czy szkła, a także do bielienia płótna, produkowano na Zaolziu właśnie tu w Łomnej Górnej, której jedna z osad nazywa się Sałajka. A słowo „sałajka” pochodzi z łaciny i oznacza miejsce, gdzie potaż produkowano.

– Potaż otrzymywano z popiołu drzewnego w wyniku ługowania, a pozostałości po tym procesie używano jako nawozu na łąki. W dawnych czasach produkcja potażu zajmowała ważną pozycję w wykorzystaniu drewna – dodał Václav Michalička.

Zapaleniu mielerza towarzyszyła w sobotę muzyka góralska w wykonaniu kapeli „Nowina” pod kierownictwem skrzypka Piotra Byrtusa. Mielerz rozebrany zostanie w sobotę. Przez cały tydzień można w Łomnej Górnej przy mielerzu brać udział w różnego rodzaju warsztatach. W niedzielę i poniedziałek można się było nauczyć, jak zrobić drewniane



Fot. JACEK SIKORA

Mielerz podpalili (od lewej): Josef Straka ze stowarzyszenia Koliba i Václav Michalička z muzeum w Nowym Jiczyńie.

naczynia – mosory, przedzenia na kołowrotku, a wczoraj także zobaczyć, jak produkowano potaż. Dzisiaj

w godz. 10.00-16.00 organizatorzy tygodniowej imprezy nauczą zainteresowanych, jak stworzyć kwiaty

z papieru. Jutro zaś, w tych samych godzinach, czekają nas warsztaty poświęcone malowaniu na szkle. (kor)

Seminarium o polskim sporcie

Seminarium popularno-naukowe „Polskie życie sportowe w Trzynieckim” zgromadziło w ostatnią sobotę czerwca w Domu Kultury „Trisia” przeszło 50 uczestników. Imprezę zorganizowaną przez Sekcję Historii Regionu przy ZG PZKO, PTTS „Beskid Śląski” – Klub 99, Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC oraz Hutę Trzyniec-Moravia Steel zdominowały wykłady takich znawców regionalnego sportu, jak Stanisław Zahradnik, Eduard Machaczek i Jerzy Czaj.

W ramach seminarium zaprezentowana została wystawa poświęcona działalności polskich klubów sportowych w Trzynieckim – ze szczególnym naciskiem na Polski Klub Sportowy „Siła Trzyniec”, który przed 90 laty założyli Polacy z podbeskidzkiej części Zaolzia.

Wystawę, autorstwa Mariana Steffka z OD Kongresu Polaków, można obejrzeć do końca lipca w gmachu KP przy ul. Komeńskiego 4 w Cz. Cieszynie. Do dyspozycji zwiedzających są historyczne zdjęcia, wycinki prasowe z działalności „Siły Trzyniec”, „KS Zaolzie”, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Wędrynie czy klubu „Sokół” Wicher Wędrzyna. (jb)

Z WIZYTĄ U PEZETKAOWCÓW Z MALOWNICZO POŁOŻONEGO NYDKU

Chcieć to móc

Ten, kto nie widział nydeckiego domu PZKO od ponad roku lub próbowałby go odnaleźć na podstawie zdjęcia zamieszczonego na stronach internetowych ZG, mógłby się poczuć poniekąd skołowany. Ja sam miałem lekki problem z natrafieniem na charakterystyczną sylwetkę budynku. Powodem takiego stanu jest, a w zasadzie był, odbywający się w 2009 roku remont Domu. Ale po kolei...

WAKACYJNE ZEBRANIE

Po wstępnym uzgodnieniu terminu przyjeżdżam na zebranie zarządu Miejsowego Koła PZKO w Nydku. Po przekroczeniu progów dochodzą do mnie głosy zebranych. Niestety, jest stosunkowo niewiele osób. – Jest to spowodowane zaczynającymi się urlopami, a ponadto przy dobrej pogodzie niektórzy wskazują do wody i zapominają o zebraniu – śmieje się prezes nydeckiego PZKO, Jan Szturc. Siadam więc i przysłuchuję się prowadzonej dyskusji. Dotyczy bieżących spraw. Po zakończeniu obrad przychodzi czas na rozmowę z zebranymi. Pytam o liczbę członków Koła. – Na zakończenie zeszłego roku mieliśmy 209 członków, w tym 118 kobiet i 91 mężczyzn – wylicza sekretarz Koła, Adam Milerski, wręczając mi sprawozdania z działalności z ostatnich dwóch lat. Nie jest to bynajmniej nudna lektura. Pan Adam stara się, by coroczne zebrania sprawozdawcze nie były męczące, dlatego przepłata swoje odczyty dowcipami i anegdotami.

W nydeckim PZKO działają dwa kluby: kobiet i młodych. Szczególnie prężnie działa Klub Młodych, w ramach którego funkcjonuje tutejszy amatorski zespół teatralny. – Młodzi przygotowują najczęściej dwa przedstawienia w roku – mówi Helena Martynek. Główna w tym zasługa dwóch pań: Marii Kajfosz i Olgi Kaszper. – To wielkie szczęście, że mamy naszą Marylkę, młodzi garną się do niej, każdy chce grać – mówi Helena Sodzawiczna. – Chodzą tam nawet dzieci z czeskich rodzin – dodaje Mirosława Martynek. – Boimy się, że jak Marylka i Ola pójdą na urlop macierzyński, to nie będzie ich miał kto zastąpić – dodaje z uśmiechem pani Helena.

DOM NIE DO POZNANIA

Rozmowa schodzi na tematy związane z ubiegłorocznymi remontami. – Udało nam się uzyskać pokaźną dotację ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – mówi Adam Milerski. Po sporządzeniu w 2008 roku kosztorysu rekonstrukcji budynku wysłany został do Warszawy wniosek inwestycyjny, który został pozytywnie rozpatrzony przez organizację polonijną. – Otrzymane pieniądze pozwoliły nam na przeprowadzenie generalnego remontu całego domu – wyjaśnia prezes Szturc. Najbardziej widocznym efektem prac jest nowy, dwuspadowy dach nad sceną, który zastąpił przeciekające już płaskie zadaszenie. – Dalej od piwnicy aż po strych wymieniliśmy instalację elektryczną oraz centralnego ogrzewania, wymieniliśmy wszystkie okna, drzwi wejściowe, bramę do garażu, zrobiliśmy nowe podłogi, podwieszane sufity, wyremontowaliśmy salę widowiskową, ułożyliśmy tam nowy, dębowy parkiet, mamy odnowione toalety, szatnie oraz odmalowane ściany – wymienia prezes, pytając zebranych, czy o czymś nie zapomnieli. – Dodatkowo, cztery lata temu wyremontowaliśmy i wyposażyliśmy z własnych środków kuchnię. Również z własnych funduszy

przeprowadziliśmy renowację sceny, uszyliśmy nową kurtynę. Możemy się także pochwalić, iż pod koniec ubiegłego roku gościł u nas ówczesny prezes „Wspólnoty”, dziś już niestety nieżyjący Maciej Płażyński. Przyjechał w towarzystwie Józefa Szymeczka, który jest członkiem naszego Koła – mówi z dumą Jan Szturc.

Dodajemy – w tym roku nydeckie Koło znów otrzymało wsparcie finansowe, które przeznaczy na dookończenie remontów.

„BACHORA” I PLACKI – RECEPTA NA UDANĄ IMPREZĘ

Pytam o tradycyjne imprezy organizowane przez MK. Zebrani wymieniają bal ostatkowy, festyn.

– W tym roku niestety festynu nie udało się przeprowadzić ze względu na złą pogodę, mieliśmy zalaną całą piwnicę – przyznaje pan Jan. Do stałych przedsięwzięć zaliczyć trzeba także przedstawienia amatorskiego zespołu teatralnego. – Zawsze jest pełna sala, zajęte są nawet miejsca stojące – mówi pani Mirosława. Przychodzi wtedy sporo młodych, co nas niezmiernie cieszy – dodaje. – Najbliższe przedstawienie powinno odbyć się w sierpniu – uzupełnia Helena Martynek. Odbywają się także przedstawienia zaprzyjaźnionych zespołów, ostatnio m.in. z Gródku. – Chcemy także zaprosić Scenę Polską z jakimś kameralnym przedstawieniem – podsumowuje prezes Szturc.

– Nie możemy zapomnieć o corocznym kiermaszu – wtrąca pan Adam, a pan Jan podchwyciłszy temat kontynuuje: – Napieczemy zawsze „bachora” i placków, w ubiegłym roku pogoda nie dopisała, a i tak mieliśmy pełną salę, zaprosiliśmy regionalnych twórców zrzeszonych w „Gorolskiej Swobodzie”, jadło się, piło tak, że wszystkiego w końcu zabrakło – śmieje się. – No i raz w roku



„Wakacyjny” skład zarządu MK PZKO Nydek – od lewej: Władysław Martynek, Helena Sodzawiczna, Mirosława Martynek, Helena Martynek, Marian Szturc, Jan Szturc (prezes), Stanisław Szturc.

organizujemy wycieczkę – uzupełnia Helena Sodzawiczna.

PROBLEMY? SĄ, JAK WSZĘDZIE

Polska mniejszość w Nydku boryka się także z licznymi problemami. Są one jednak charakterystyczne dla niemalże wszystkich miejscowości na Zaolziu, w których żyją Polacy. Do głównych zaliczyć można niewielki procent aktywnych członków koła PZKO, oscylujący wokół 30 osób. – Niemniej środowisko polskie jest najbardziej aktywną społecznością w gminie, jedynym ośrodkiem kul-

turalnym – mówi Stanisław Szturc, który oprócz funkcji związkowych jest także miejscowym radnym. – Najbardziej nieodżałowaną jest dla nas utrata polskiej szkoły i przedszkola – zwraca uwagę prezes Szturc. – Powiedzmy sobie szczerze, gdyby wszystkie rodziny mieszane, ale także te czysto polskie posłały swoje dzieci do polskiej szkoły, to problem z liczebnością mieliby Czesi – zauważa. Oprócz oczywistych, dla nas Polaków, powodów decydujących o wyborze polskiej szkoły, jako właściwej dla naszych dzieci, Jan Szturc wymienia jeszcze jeden. – Ci, którzy odrzu-

cają możliwość kształcenia dzieci w polskich szkołach nie uświadamiają sobie także, że dziś znajomość języka polskiego jest atutem w znalezieniu pracy, a tu, w polskiej szkole uczą go za darmo, później zaś za jego naukę chętni będą musieli słono zapłacić. – Poza tym dzieci z polskich szkół są bardziej aktywne, należą do różnych zespołów, przez co mają mniej czasu na głupoty – zauważa dobitnie Helena Sodzawiczna. Niezwykle burzliwą dyskusję na tematy polskości i postępującej asymilacji, przeplatana przykładami z życia, kończy stwierdzenie pana Jana: – Pozostaje tylko nadzieja, że znajdą się takie osoby, które będą potrafiły przyciągnąć młodych ludzi, tak jak u nas pani Marylka. Na jej przykładzie widać najlepiej, jak dzieci Igną do osoby, która potrafi je czymś zainteresować.

ŚWIECĄ PRZYKŁADEM

Miejsowe Koło PZKO w Nydku jest przykładem, że nawet w stosunkowo małej gminie i pozornie niekorzystnych warunkach można dobrze radzić sobie z problemami. Warto sobie jednak uświadomić, że za każdą inicjatywą i każdym działaniem kryje się konkretny człowiek lub grupa ludzi. To, że do nydeckiego Klubu Młodych udaje się przyciągnąć nie tylko polskie dzieci jest wskazówką dla osób narzekających na dzisiejszą młodzież. Okazuje się, że nie jest ona taka zła, wystarczy po prostu wyjść do niej z jakąś ofertą. Z kolei przykład imponującego remontu tutejszego domu pozwala wierzyć, że tego rodzaju inwestycje można przeprowadzić także w innych miejscach Zaolzia, o ile tylko działaczom wystarczy chęci i zaangażowania.

WITOLD BIERNAT



Pan Jan z panią Heleną prezentują zaplecze kuchenne nydeckiego Domu PZKO.

GŁOSIK

Jak spędzacie wakacje?

Co planujesz na wakacje? Dokąd wybierasz się na urlop? Te pytania słyszemy od co najmniej połowy gazety. I lubimy na nie odpowiadać.

Spędzając ostatni dzień roku szkolnego w Polskiej Szkole Podstawowej i Przedszkolu w Orłowej-Lutyni, przekonałam się o tym, że wy też lubicie snuć wakacyjne plany. W klasie panował akurat ruch i podniecenie – jak to w dniu rozdania świadectw. Któż w takich warunkach będzie chciał się wypowiadać do gazety? – ogarnęło mnie zwątpienie. Kiedy jednak zadałam owo „magiczne” pytanie: „Jak będziesz spędzać tegoroczne wakacje?”, od razu ustawiła się do mnie kolejka chętnych do udzielenia bardzo wyczerpujących odpowiedzi...
ALA IWANUSZEK, przedszkole:



Z babcią pojadę do Jaworzynki, a z dziadkiem na Baginiec. Pojadę też do babci Gosi do Wędryni, a siostra wybierze się na obóz.

OLA MÓHWALD, przedszkole:



Z rodzicami i braćmi pojadę do babci do Gliwic. Będę się też kąpać w małym baseniku w ogrodzie.

HANIA KLUS, przedszkole: Ja



pojadę na dwa urlopy. Najpierw pojedzie mama do Petersburga, a ja z babcią i dziadkiem nad jezioro. Tam będą łódki, które będzie można sobie wypożyczyć. Potem z mamą i Tomkiem pojedzie do Chorwacji. Bardzo się cieszę.

WIKTOR MACURA, kl. 1: Z rodzicami i siostrą wybieramy się nad morze do Polski. Po drodze odwiedzimy wujka i ciocię w Warszawie.



Oprócz tego na tydzień wyjedziemy do Pragi. Przyjedzie też do nas babcia z dziadkiem.

KAROLINA HONĚK, kl. 3: Dzi-



sią lecimy samolotem nad morze do Czarnogóry. Kiedy wrócimy, pojedziemy do aquaparku. W czasie wakacji będę się bawić z koleżankami na podwórku, będziemy też chodzić na basen.

ROBERT SIKORA, kl. 4: 21 lipca



jadę na trzy dni do Pragi z rodzicami i bratem. Będziemy zwiedzać rynek, Zamek Praski i Karlsztejn. Potem na siedem dni wyjedziemy do Sobotki w Czeskim Raju. Tam będę miał również turniej w tenisie.

WERONIKA RŮŽIČKOVÁ, kl. 3:



My lecimy do Czarnogóry razem z Karoliną. Oprócz tego w czasie wakacji będę chodzić na basen do dziadka oraz do babci za zwierzątkami: kotkiem, owieczkami i kurkami. W domu będę opiekować się króliczkiem. Razem z koleżankami Jolą i Anetką pojedziemy na obóz dla dziewcząt, który organizuje kościół w Karwinie.

NATALIA RADIČOVÁ, kl. 2: Pojedziemy do dinoparku. Tam będzie mały pociąg i nowe dinozaury. Poje-



dziemy też do zoo karmić zwierzęta, ale tylko te, które można dokarmiać. Może wybierzemy się też do kina na „Alicję w krainie czarów” i „Toy Story 3”. Będę się bawić na podwórku i na boisku.

ANETA KITSCHKE, kl. 5: Pierw-



sze dwa tygodnie spędzę w Chorwacji z moją rodziną oraz z ciocią, wujkiem i kuzynami. Potem może pojadę z babcią i dziadkiem w góry i do lasu. Z kościoła razem z dziewczynami jedziemy na obóz. A poza tym wakacje będę spędzać u babci.

ALA WARCHOŁ, kl. 1: W sobotę



albo w niedzielę pojedziemy do babci. Jeśli będzie ładnie, to również na basen. Latem lubię jeździć na rowerze, bawię się z braciszkiem i chodzimy z rodzicami na lody. Jeżeli mama się zgodzi, to będę mogła spać u babci.

WERONIKA LISZOK, kl. 3: Jutro



z koleżanką Jolą jedziemy na obóz do Rzeki. Z rodzicami i starszą siostrą pojedzie do Chorwacji, a potem również na Beczwę. Będę chodzić na podwórko z koleżankami, jeździć na rowerze i na wrotkach.

No i co wy na to? Czyż to nie są wspaniałe wakacyjne plany? **(sch)**

WITAMY

FABIAN przyszedł na świat 16 lutego br. w Trzyńcu. Ważył 3 400 g, mierzył 52 cm. Jego rodzicami są Rafał i Magda Zawadzcy z Trzyńca. Fabian jest czwartym wnukiem Stanisława i Maryli Zawadzkich z Czeskiego Cieszyna, a pierwszym Bogumiła i Danuty Wojnarów z Trzyńca-Podlesia. Rodzice wybrali imię Fabian, ponieważ im się podobało, nie jest zbyt często używane i pasuje do nazwiska.

Fabian to imię łacińskiego pochodzenia, oznaczające „mężczyznę z rodu Fabiuszów”. Z kolei nazwa rodowa Fabiuszów wywodzi się od słowa „faba” (bób) i pierwotnie oznaczała „osobę zajmującą się uprawą bobu”. Imię to nosi m.in. znany włoski piłkarz Fabio Cannavaro.

Fabian obchodzi imieniny 20 stycznia. **(dc)**



Fot. ARC

Sympatyczne »owadziki« z Bystrzycy

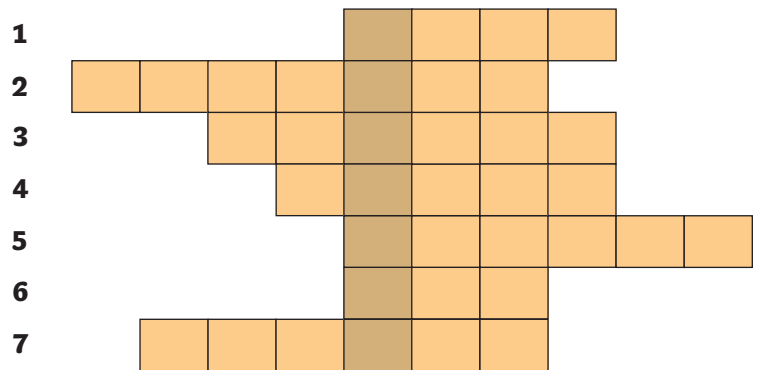


Fot. ARC

Uczniowie 4. klasy Polskiej Szkoły Podstawowej w Bystrzycy na festynie szkolnym wystąpili w śmiesznych, pomysłowych strojach mrówek, pszczołek i innych małych żyjątek. Zdjęcie przysłał Głosikowi i Ludmiłce wraz z życzeniami słonecznych wakacji dla wszystkich naszych czytelników.

KRZYŻÓWKA

1. Z niej dowiesz się, ile ważysz
 2. Zguba pana Hilarego
 3. Żegnasz się z nią na czas wakacji
 4. Pasma górskie leżące w granicach Polski i Słowacji
 5. Słynny polski kompozytor, w tym roku obchodzimy 200. rocznicę jego urodzin
 6. Kłujący zwierzak
 7. Korzysta tam, gdzie dwóch się bije.
- Rozwiązania krzyżówki przysyłajcie do piątku 16 lipca br. na adres redakcji. Na zwycięzcę czeka nagroda książkowa. **(ep)**



UWAGA KONKURS! MOJA WAKACYJNA PRZYGODA!

Wyslijcie do „Głosika” list lub zdjęcie z opisem waszej wspaniałej wakacyjnej przygody. Pamiętajcie jednak, że ciekawe rzeczy dzieją się nie tylko podczas dalekich podróży, ale również blisko, na wsi u babci lub na osiedlowym podwórku. Wystarczy mieć tylko oczy szeroko otwarte i chcieć opisać swoje przeżycia.

Wasze listy i zdjęcia będziemy na bieżąco publikować w gazecie. A najlepsze we wrześniu nagrodzimy.

Na wakacyjne wieści od was już teraz niecierpliwie czekamy! **(sch)**



PIŁKARZE BANIKA OSTRAWA WRÓCILI ZE ZGRUPOWANIA W AUSTRII

Nowy silnik z dużą niewiadomą

Już tylko tydzień dzieli piłkarzy Banika Ostrawa od fazy eliminacyjnej Ligi Europejskiej, w której podopieczni trenera Miroslava Koubka zmierzą się w dwumeczu z czwartym zespołem ligi gruzińskiej, WIT Georgia Tbilisi. Ostrawianie formę szlifowali w austriackiej miejscowości Bad Tatzmannsdorf, gdzie zaliczyli dziesięciodniowy obóz kondycyjno-treningowy. Dziś o godz. 17.30 Banik w sprawdzianie generalnym zmierzy się u siebie ze słowackim klubem Dukla Bańska Bystrzyca.

– Wróciliśmy w dobrych nastrojach, ale piekielnie zmęczeni – powiedział nam trener Banika Ostrawa, Miroslav Koubek. – Zbliżający się sezon będzie dosyć trudny, zagramy bowiem na dwóch frontach – dodał szkoleniowiec. Zdaniem „Głosu Ludu” sezon 2010/2011 będzie dla Banika trudny o tyle, że zespół rozpocznie go bez trzech swoich najlepszych piłkarzy. Jak już informowaliśmy, z Bazalów zniknęli Mario Lička, Matěj Vydra i Tomáš Mičola, a więc cała siła ofensywna drużyny. W Ostrawie jakoś zastąpiono ilością, aczkolwiek na samą myśl, że kibiców zrobiono w konia, dostają na Bazalach wysypki. – Nowi piłkarze pokazali się w Austrii w korzystnym świetle, nie ma powodów do paniki – słychać ze Śląskiej Ostrawy, ale słowa wódcy klubu zweryfikują dopiero ostre mecze w nowym sezonie. – Banik nigdy nie będzie w pozycji Barcelony, która skupuje najlepszych i najdroższych piłkarzy świata – powiedział „Głosowi Ludu” Verner Lička, generalny menedżer klubu. – Na Bazale przychodzą głównie młodzi, perspektywni piłkarze marzący o karierze w dobrych ligach zagranicznych. Do takich należał chociażby Vydra, który z Jihlavy trafił do nas, a po półrocznej przygodzie w Baniku podpisał kontrakt z włoskim Udinese – stwierdził Lička. – Czeska liga nie może konkurować z klasowymi rozgrywkami we Włoszech, Anglii, Niemczech czy Francji. Taka jest prawda i nic na to nie poradzimy.

W Bad Tatzmannsdorf ostrawianie rozegrali pięć spotkań kontrolnych, notując dwa zwycięstwa, dwa remisy i jedną porażkę. – To niezły wynik, cieszy mnie zwłaszcza wy-



Martin Lukeš (z prawej) poprowadzi zespół w roli kapitana w kolejnym sezonie. Obok generalny menedżer Banika Ostrawa, Verner Lička.

grana 1:0 z klasowym Sturmem Graz – stwierdził Koubek. W meczu z utytułowanym austriackim zespołem gola na wagę zwycięstwa zdobył dla Banika 20-letni Tomáš Frejlich, pozyskany do Ostrawy z Liberca. Frejlich zagrał w linii pomocy, ale jak sam twierdzi, potrafi

odnaleźć się także w ataku. – Gram tam, gdzie postanowi trener. Cieszę się za każdą okazję, jaką otrzymam w Baniku – powiedział skromnie piłkarz, którego ciekawie zapowiadającą się karierę przyhamowały problemy zdrowotne. Zgrupowanie w Austrii zaliczył z zespołem także

Zdeněk Šenkeřík, obok Frejlacha drugi znany pierwszoligowy piłkarz, który latem wzmocnił ekipę Ostrawy. Były napastnik Slavii Praga podzielił los Frejlacha – w swoim poprzednim klubie stracił miejsce w podstawowym składzie i na Bazalach chciałby znaleźć nową motywa-

cję w karierze. – W Ostrawie czuję się świetnie, powoli odrabiam też zaległości treningowe, bo od ostatniego meczu ligowego trenowałem indywidualnie, a to nie to samo, co z zespołem – stwierdził 30-letni Šenkeřík, który podczas obozu w Austrii strzelił dwie bramki. – Wierzę, że do meczu w Lidze Europejskiej będę w stu procentach przygotowany.

Milowymi krokami zbliża się nie tylko pojedynek w Gruzji (15 lipca), ale także start pierwszoligowych rozgrywek. Banik na pierwszy ogień zagra 18 lipca na wyjeździe z Marią Przybram. Piłkarze Ostrawy będą mieli w nowym sezonie do dyspozycji wygrzaną płytę boiska, w związku z czym zniknie widmo przeprowadzki do Witkovic. Rewanżowy mecz z gruzińskim zespołem WIT Georgia też rozegrany zostanie na Bazalach, albowiem kryteria Ligi Europejskiej dotyczące wyposażenia i zaplecza stadionów nie są tak rygorystyczne, jak w najbogatszej i najbardziej prestiżowej Lidze Mistrzów. Rewanż z Gruziniami zaplanowany jest w Ostrawie na 22 lipca o godz. 18.00. W razie awansu Banik trafi do trzeciej rundy eliminacyjnej, ale pewność gry w fazie grupowej Ligi Europejskiej będzie miał dopiero po wyeliminowaniu przeciwnika w czwartej rundzie. **JANUSZ BITTMAR**

Prawdopodobny skład Banika w nowym sezonie:

Daněk – Rezník (Šmejkal), Neuwirth, Bolf, Neves – Lukeš (Frejlich), Marek, Hušbauer – Šenkeřík, Varadi, Pilík.

DZIŚ W BIELSKU-BIAŁEJ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ 86. MISTRZOSTWA SENIORÓW W LEKKIEJ ATLETYCE

Plejada gwiazd w Beskidach

Zaledwie pół godziny jazdy samochodem z Cieszyńska dzieli nas od wielkich emocji sportowych. Na stadionie lekkoatletycznym w Wapienicy (dzielnica Bielska-Białej) rozpoczynają się dziś 86. Mistrzostwa Seniorów w Lekkiej Atletyce. Impreza jest godna polecenia nie tylko z uwagi na bliskość, ale na gwiazdy, które zapowiedziały swój przyjazd w Beskidy.

– Największą gwiazdą będzie Anita Włodarczyk, rekordzistka świata w rzucie młotem. Wystartują także biegaczka Anna Jesień, tyczkarki Monika Pyrek i Anna Rogowska, przedstawiciele konkurencji rzutowych Tomasz Majewski, Piotr Małachowski, skoczek wzwyż Sylwester Bednarek. Wszyscy są medalistami mistrzostw Europy, świata oraz igrzysk olimpijskich. Bardzo ciekawie będzie już w pierwszym dniu imprezy. Początek zawodów o godz. 17.30, kiedy to zostaną rozegrane biegi sprinterskie, następnie będzie rzut młotem itd. Zawody potrwać do godz. 20.30 – powiedział Zbigniew Polakowski, prezes Klubu Sportowego Sprint Bielsko-Biała, który jest głównym organizatorem zawodów.

W powszechnej opinii stadion w Wapienicy (zjeżdżamy z drogi ekspresowej S1 na węzle Wapienica) to najładniej położony obiekt lekkoatletyczny w Polsce. Przed mistrzostwami przeszedł lifting. – Dodatkowo została założona klatka do rzutu młotem. Dzięki temu rzut młotem nie trze-



Anita Włodarczyk będzie największą gwiazdą mistrzostw Polski w Bielsku-Białej.

ba będzie rozgrywać w godzinach wcześniejszych, jak było to do tej pory, tylko w czasie trwania innych konkurencji. Ponadto na pobliskim stadionie Zapory wybudowana została bieżnia czterotorowa o długości 200 metrów – dodaje Polakowski.

Mistrzostwa Polski będą tym bardziej emocjonujące, że zawodnicy będą walczyć nie tylko o tytuły i wejście do panteonu sław, ale także o miejsca na Mistrzostwa Europy, które w dniach od 27 lipca

do 1 sierpnia odbędą się w hiszpańskiej Barcelonie. Mistrzostwa mają wieloletnią tradycję. Pierwsze zawody odbyły się 18 lipca 1920 roku we Lwowie. Gwiazdą zawodów był Wacław Kuchar. Zawodnik Pogoni Lwów, reprezentant Polski także w... piłce nożnej, łyżwiarstwie szybkim, narciarstwie i hokeju na lodzie, wywalczył złote medale w biegach na 800 metrów i 110 metrów przez płotki oraz srebrne krążki w skoku w dal oraz trójskoku...

PROGRAM ZAWODÓW

8. 7. godz. 17.00 – uroczyste otwarcie 86. Mistrzostw Polski Seniorów w Lekkiej Atletyce, godz. 17.30-20.00 Kobiety: 100 półfinał, finał; 400 eliminacje; 800 eliminacje; 400 ppł eliminacje; 5000 finał; Tyczka finał; Kula finał; Młot finał. Mężczyźni: 100 półfinał, finał; 400 eliminacje; 800 eliminacje; 5000 finał; 400 ppł eliminacje; W dal finał; Kula finał; Dysk finał.

9. 7. godz. 17.30-20.00 Kobiety: 200 eliminacje; 400 finał; 800 finał; 400 ppł finał; 4x100 serie; Wzwyż finał; W dal finał; Oszczep finał. Mężczyźni: 200 eliminacje; 400 finał; 800 finał; 400 ppł finał; 4x100 serie; Młot finał; Oszczep finał.

10. 7. godz. 16.00-19.00 Kobiety: 200 finał; 1500 finał; 100 ppł eliminacje, finał; 3000 prz. finał; 4x400 serie; Trójskok finał; Dysk finał. Mężczyźni: 200 finał; 1500 finał; 110 ppł eliminacje, finał; 3000 prz. finał; 4x400 serie, Wzwyż finał; Tyczka finał, Trójskok finał. **(wot)**

W SKRÓCIE

KARWINA POKONAŁA FRYDEK-MISTEK. Bramka Jana Štajera z 20. minuty przesądziła o losach wtorkowego sparingu piłkarzy MFK Karwina i Frydku-Mistku. Dla ekipy Jiřego Balcárka była to pierwsza wygrana w okresie przygotowawczym. Sparingu z Frydkiem-Mistkiem (1:0) nie zaliczył już David Kotrys, który nie przekonał do siebie trenerów. Do nowych twarzy w zespole MFK należy obrońca Roman Mihálik z Senicy. Karwina: Kafka (46. Vašek) – Hoffmann, Mihálik, Štajer (46. Zlatohlavý), Knoctig – Milosawljew, Motyčka, Pavlík, Večeřa (55. Slončík) – Jursa – Zoller (55. Gottwald).

ZWYCIĘSKI SPARING TRZYŃCA. Piłkarze Futbolu Trzyniec pokonali w minioną sobotę 4:0 FC Takoradi, zaliczając pierwsze zwycięstwo w letniej serii meczów kontrolnych. Bramki dla Trzynieca zdobyli: Doležal (37.), Joukl (39.), Onuchukwu (72. i 89.). Rywal wystawił do gry afrykańskich piłkarzy grających w ligach w Belgii, Francji i Holandii. Trzyniec: Bruk – Buzek (46. Hupka), Chlebek, Hupka (46. Kuděla), Cihlár (60. Bednarek) – Malír (60. Surynek), Železník (60. Przyczko), Ceplák (46. Hanus), Joukl (46. Pištěk) – Doležal (60. Kajfosz), Onuchukwu. **(jb)**